EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

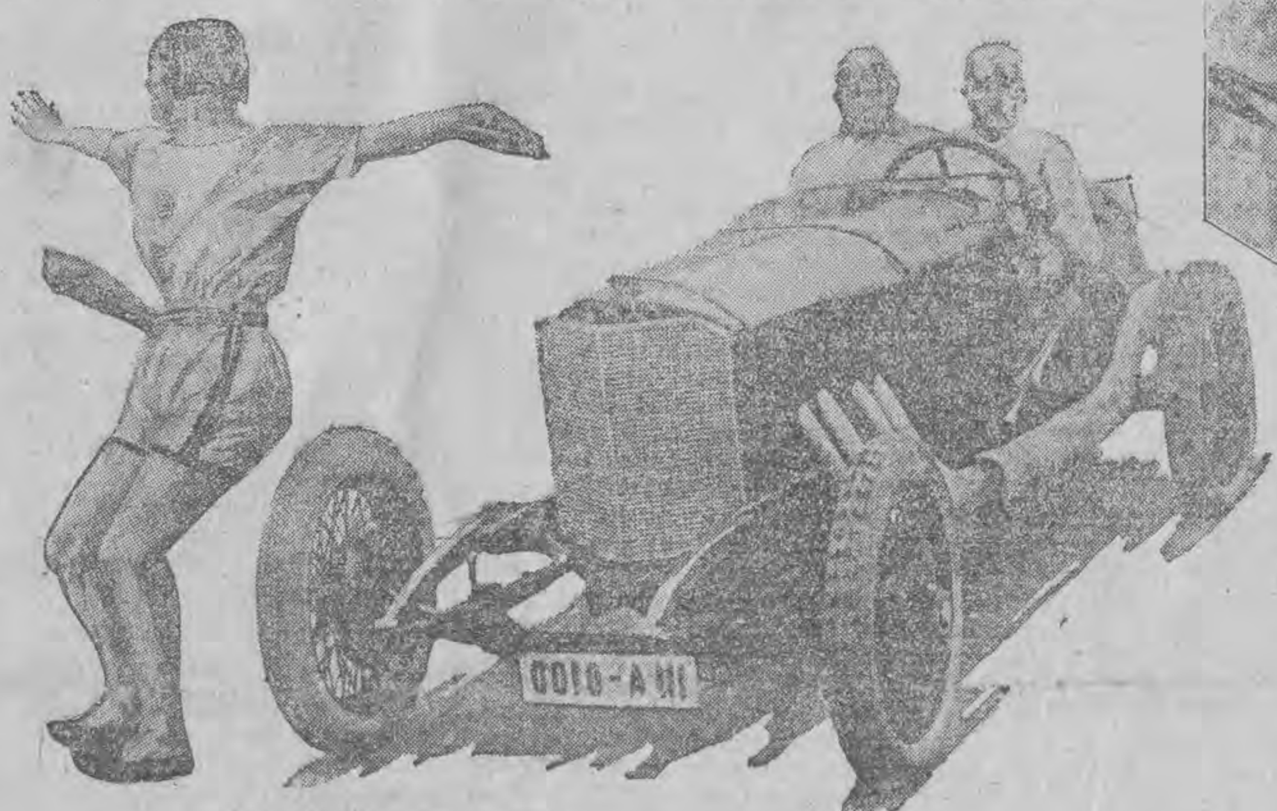
ROK II. | ŁÓDŹ, PIĄTEK 9 MAJA 1924 r. | NUMER POJEDYŃCZY MK. 250.000 | № 106

Panna **Meinx** zdobyła europejski rekord kobiecy w rzucie dyskiem (19 metrów)

Na wielkich włoskich wyścigach automobilowych „Targa Florio“ zwyciężył niemiec **Wagner** na „Mercedesie“.

Poruczn. **Pelletier d'Oisy** który odbywa lot aeroplaoem naokoło świata, przybył do Indji.

U dołu (na lewo). Mecz footbalowy Wiedeń—Berlin. Przywitanie kapitanów drużyn **Tewes** (Berlin), **Beer** (Wiedeń), sędzia **Ivanesic** (Budapeszt). (**Na prawo**): Demonstrowanie armaty nowego typu podczas manewrów floty St. Zjedn. Armata ta siłą wybuchu przewyższa słynne 42 cm. działa Kruppa.









Przed wyborami w Anglji.

„Information" donosi z Londynu, iż atmosfera polityczna elektryzuje się z dnia na dzień. Na atak liberałów minister spraw wewnętrznych Henderson odpowiedział:

„Panowie obalić chcą rząd robotniczy. Proszę spróbować!..."

Według wiadomości powyższego pisma grupa parlamentarna liberałów za kilka dni ma powziąć decydującą uchwałę w sprawie dalszej taktyki na gruncie parlamentarnym oraz pozaparlamentarnym. Już obecnie liberałowie rozpoczęli agitację w poszczególnych okręgach wyborczych, przewidując, iż nowe wybory w Anglji odbędą się w najbliższej przyszłości.

Z. A.

Zwrot na gorsze w rokowaniach anglo-sowieckich.

Londyn, 9 maja.

Wczoraj rozeszła się w kołach parlamentarnych wiadomość, że w rokowaniach angielsko-sowieckich nastąpił zwrot na gorsze.

Powodem napięcia w prowadzonych rokowaniach jest ostatnio wysunięte żądanie sowietów udzielenia odszkodowania za popieranie armji antybolszewickich w Rosji.

„Evening Standard" donosi, iż żądania sowietów wynoszą 4 miljony funtów szterlingów.

Rząd sowiecki gotów jest jednak zrezygnować z tej sumy, gdyby Anglja również zrezygnowała z odszkodowań za skonfiskowane ruchomości obywateli angielskich w Rosji oraz wyrzekła się długów wojennych, należnych jej od b. rządu carskiego.

Koła finansowe twierdzą, iż żądania sowietów nie są do przyjęcia. Doświadczeni politycy angielscy zapatrują się jednak na dalszy bieg rokowań angielsko-sowieckich bardziej optymistycznie, twierdząc, iż bolszewicy przy wszelkich pertraktacjach wysuwają wygórowane żądania, z których następnie rezygnują.

Eksploatacja nafty rosyjskiej.

Agencja Wschodnia.

Paryż, 7 maja.

Krążą tu pogłoski, że znane przedsiębiorstwo naftowe „Royale-Dutch", zawarło umowę ze „Standard Oil Company", celem eksploatacji rosyjskich koncesji naftowych w Baku. Koncesja rządu sowieckiego udzielona przedsiębiorstwu „Sinclaire", uważana jest za nieważną, gdyż firma ta nie dostarczyła kapitałów, przewidzianych w umowie.

Znaczenie wyborów niemieckich.

—x—

Parlament niemiecki wychodzi z wyborów niesłychanie rozbity i zradykalizowany.

—::—

Rezultaty wyborów niemieckich są już znane, można się więc pokusić od odtworzenie fizjognomji politycznej przyszłego Reichstagu niemieckiego z zastrzeżeniem, że gdy lepiej znanym będzie stosunek t. zw. reszt głosów, mogą jeszcze zajść w poniższych obliczeniach pewne drobne zmiany.

Zacznijmy od stwierdzenia, że Reichstag, liczący 467 głosów, dzielić się będzie na trzy wielkie, a mniej więcej równe grupy: Pierwszą z nich będzie tworzyć **nacjonalistyczna prawica**, złożona z niemiecko-narodowych (Deutschnationale) w liczbie 99 posłów — oraz z niemiecko-ludowych (Deutschvoelkische) w liczbie 30. Niemiecko - narodowym przewodzić będzie adm. Tirpitz, oraz młody **książę** Otto Bismarck; drugim Ludendorff. Do tych szowinistycznych ugrupowań dołączą się jeszcze dwie inne maleńkie partje (Landband i Wirtschaftspartei), liczące razem 14 posłów. Razem prawica nacjonalistyczna liczyć będzie 140 posłów na ogólną liczbę 466, a więc 30 proc.

Drugą grupę tworzyć będą partje **środka**. Należy do nich centrum (64 posłów), niemiecka partja ludowa (46 posłów), narodowi liberali (8 posłów), demokraci (28 posłów), bawarska partja ludowa (16 posłów) i kilka drobnych ugrupowań, razem blisko 170 posłów — a więc 36 proc. ogólnej liczby.

Wreszcie trzecią grupę tworzyć będzie lewica, złożona z dwóch partji, t. j. socjalistycznej (103 posłów) i komunistycznej (60 posłów), to znaczy licząca razem 163 posłów, a więc razem około 34 proc.

Podział na takie trzy grupy istniał i w poprzednim okresie, z tą tylko różnicą że grupa środka była silniejsza, a obie grupy skrajne (prawa i lewa) były słabsze. — A nadto, iż w obrębie grupy pierwszej (nacjonalistycznej) liczba posłów „Deutschvoelkische" (najbardziej szowinistycznych) była znikoma (wszystkiego trzech!); zaś **w obrębie lewicy istniała ogromna przewaga socjalistów nad komunistami (183 : 14), dzisiaj zaś tak wielkiej przewagi niema.**

Oznacza to innemi słowami: **1) osłabienie stronnictw środka, 2) znaczne wzmocnienie żywiołów narodowo radykalnych na prawicy, 3) znaczne wzmocnienie żywiołów społeczno radykalnych na lewicy.**

Czy Reichstag w ten sposób złożony będzie zdolny podtrzymać dotychczasowy system rządzenia, polegający na tem, iż stronnictwa środka łączyły się w tak zw. „wielką koalicję" ze stronnictwem socjalistycznem i tworzyły większość zdolną do rządów, stojącą na gruncie zachowania pokoju, uznania traktatu wersalskiego, konstytucji wejmarskiej republikańskiej — a jak w ostatnich czasach — zastosowania się do memorjału ekspertów? Jest to pytanie, od którego zależy najbliższa przyszłość całej polityki europejskiej.

Cyfrowo biorąc jest to rzeczą możliwą. 170 posłów grup środkowych łącznie z 102 posłami socjalistycznymi daje większość 283 głosów, a więc ilość o blisko pięćdziesiąt głosów większą, ponad większość absolutną (234). — Ale będzie to większość bardzo niejednolita, a co za tem idzie, bardzo chwiejna, bardzo trwożna i nerwowa, wobec ataków ze strony prawej (szowiniści) i lewej (komuniści). O tem, aby mogła prowadzić politykę zdecydowaną, zwłaszcza zagraniczną, nie ma mowy.

Dużo mniej szans ma inna kombinacja, o której mówiono przed wyborami, jako o jednej z możliwości, a mianowicie połączenie grup środka z grupą Tirpitza i Bismarcka t. j. z „niemiecko - narodowemi" (98 posłów). Dałoby to wprawdzie również większość około 270 głosów, ale większość jeszcze mniej spójną, a zwłaszcza w zakresie polityki zagranicznej absolutnie niepewną. Wprawdzie „narodowcy", którzy szli do wyborów pod hasłem zwalczania traktatu wersalskiego i wszelkich reparacji, dolali w ostatnich dniach bardzo dużo wody do swego wina, ale i tak są zbyt zaangażowani w szowinizmie, aby można na serjo myśleć o oparciu na nich „polityki wypełnienia".

Wątpliwem więc jest, czy partje środka mogłyby wogóle z niemi współdziałać.

Rozumiejąc to, co powyżej powiedziano, widzimy, że parlament niemiecki wychodzi z wyborów niesłychanie rozbity, zradykalizowany i o wiele mniej zdolny do wydania ze siebie umiarkowanego rządu, aniżeli Reichstag poprzedzający.

Na marginesie rokowań angielsko-sowieckich.

Rząd Mac Donalda zawiódł nadzieje bolszewików.

Sowiety sądzą, iż od rządu burżuazyjnego łatwiej otrzymają kredyty.

Jak donoszą dzienniki angielskie, delegaci sowieccy w finansowej komisji anglo-sowieckiej konferencji zażądali od rządu angielskiego gwarantowanej przez rząd pożyczki na sumę 30—50 miljonów funtów szterlingów.

Ze swej strony zaś delegacja oświadczyła,, że rząd sowietów zgadza się na udzielenie Anglji ekonomicznych przywilejów i praw w Rosji. A więc, **przedsiębiorstwa angielskie będą wolne od płacenia samowolnie nakładanych obecnie przez administracje rosyjską podatków.** Dalej pewna liczba angielskich firm otrzyma prawa wejścia w stosunki handlowe z rosyjskimi producentami i odbiorcami bez pośrednictwa Wniesztorgu. Następnie angielskie statki handlowe otrzymają prawo kabotażowego pływania na wodach rosyjskich.

Rybacy angielscy otrzymują prawo zajmowania się połowem ryb w obrębie rosyjskich wód terytorjalnych.

Co się tyczy kwestji wynagrodzenia za straty, poniesione przez osoby prywatne, delegacja sowiecka proponuje przystąpienie do wynagrodzenia poniesionych przez osoby prywatne strat drogą częściowej spłaty. Źródłem dla tych spłat mogłyby służyć sumy, pozostające na rachunku rządu angielskiego i angielskich banków, **jako kaucje na rosyjskie wojskowe zamówienia.** Dla tego celu może być również użyty **rosyjski fundusz złoty, oddany na mocy traktatu** Brzeskiego **Niemcom przez rząd sowiecki, a następnie przewieziony przez Niemcy do państw sojuszniczych.**

Fabryki, kopalnie i inne zagraniczne przedsiębiorstwa w Rosji, które ocalały dotychczas, **mogłyby być oddane poprzednim właścicielom w długoletnią dzierżawę.** Pożyczki z czasów przedwojennych mogłyby być opłacane procentami, gdyby banki angielskie wyraziły gotowość otwarcia dla tego celu specjalnego kredytu dla rządu sowietów.

Urzędowo donoszą z Londynu, że rokowania w komisji anglo-sowieckiej konferencji toczą się pomyślnie. Ekonomiczna podkomisja rozpatruje pretensje anglików, którzy ponieśli straty w Rosji. Pretensji tych zebrało się dotychczas około 35.000.

Ta urzędowa wiadomość ma na celu zaprzeczenie pogłoskom o trudnościach na jakie napotykają rokowania anglosowieckie. Jednakże nie widać z tego, by rokowania zbliżały się do końca. Do tej pory prace w komisjach anglo-sowieckiej konferencji miały tylko jeden wynik. A mianowicie delegaci sowieccy doszli—jak twierdzą — do przekonania, że ustępstwa polityczne, żądane przez Anglję od Rosji sowieckiej, **a szczególnie dokładne rozgraniczenie sfer interesów w Azji przedstawia dla Anglji o wiele większą wartość, aniżeli ekonomiczne poparcie, które Anglja może w chwili obecnej okazać Rosji.**

Z powodu spodziewanej pożyczki reparacyjnej dla Niemiec banki angielskie zawiadomiły rząd angielski, **że w roku bieżącym w żadnym razie nie należy obiecywać Rosji żadnych kredytów, ponieważ udzielenie podobnych kredytów przewyższałoby siły londyńskiego rynku pieniężnego.**

Delegaci sowieccy ze swej strony nie pragną wcale przyśpieszyć rokowań, gdyż mniemają, że w razie przejścia władzy w ręce rządu burżuazyjnego, łatwiej byłoby uzyskać kredyt od Anglji. **Spodziewają się że polityka zagraniczna rządu burżuazyjnego nosiłaby charakter bardziej imperjalistyczny, i wskutek tego bardziej byłaby zainteresowana w rozszerzeniu swych wpływów w Azji. W tym celu rząd wywarłby silniejszy nacisk na banki, by wzamian za udzielone rządowi sowietów kredyty, uzyskać od niego ustępstwa polityczne.**

Widać, z tego, że rząd sowietów przestał oczekiwać od angielskiego rządu pracy tej łatwości w pertraktacjach jakiej się początkowo spodziewał. Rozczarowanie, które zapanowało pod tym względem w Moskwie znalazło wyraz w mowie z jaką wystąpił Trocki w sali mo skiewskiego wielkiego teatru przed 5 tysiącami słuchaczów, Trocki oświadczył:

„Gdyby angielski robotniczy gabinet posiadał tyle śmiałości i energji, ile okazuje robotnicza klasa w Rosji, skorzystał by z pomyślnej okazji, by zawrzeć z Rosją sowiecką przymierze, które zmieniło by mapę Europy. Połączenie przyrodzonych bogactw Rosji z technicznemi wiadomościami Anglji stałoby się potężną dźwignią polityki i oba kraje mogłyby dyktować swą wolę wszystkim pozostałym krajom Europy. Jednakże Mac Donald nie zgodził się na to".

Jak widać z tego, rząd Mac Donalda zawiódł pokładane w nim nadzieje rządu sowietów.

Angielski gabinet robotniczy któremu Trocki zarzuca tłumienie ruchu wolnościowego w Afganistanie i dążenie do powiększenia ciężarów wojskowych Anglji w pertraktacjach z sowietami okazał się prawdziwym przedstawicielem burżuazyjnego kapitalistycznego kraju, a żądania wystawione przez członków komisji, nie różnią się prawie od żądań bankierów. Ponieważ czyni to gabinet robotniczy więc nie przeszkadzają mu w tem masy robotnicze, ani radykalna inteligencja — czego nie omieszkałyby uczynić dla zasady gdyby pertraktacje te prowadził ga binet liberalny.

Może się przytem zdarzyć taki nieoczekiwany rezultat, że gdyby wbrew przewidywaniom pertraktacje doprowadziły do porozumienia, żądania bankierów zostałyby urzeczywistnione z pomocą partji robotniczej. Jeżeli zaś pertraktacje spełzną na niczem nie będzie zarzu tów i pretensji ze strony socjalistów i radykałów, że zamało okazuje się uprzejmości rządowi sowietów. Jeżeli teraz nastąpi zmiana rządu w Anglji przyszły gabinet będzie miał w stosunku do sowietów zadanie bardzo ułatwione.

Ciężkie położenie wojsk francuskich w Syrji.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Rzym, 9 maja.

Korespondent „Messagero" donosi z Konstantynopola szczegóły o nowych trudnościach francuskiej armji okupacyjnej w Syrji.

Jest jasne, że bandy tubylców otrzymują poparcie od rzudu tureckiego.

Obecnie na granicy turecko-syryjskiej walki wzrastają z dnia na dzień.

Rząd angorski zapewnia, że w ostatnich walkach wojsk francuskich z tubylcami żołnierze armji tureckiej nie brali udziału. Znamiennym jednak jest fakt, iż dowódca 8 korpusu armji tureckiej wraz ze sztabem przybył do Adamy.

Artylerja francuska zrównała z ziemią dotychczas 11 miejscowości.

W kołach politycznych wskazują, iż zatargi te spowodowały pogorszenie się stosunków turecko-francuskich.

Turecki minister wojny zabronił odbywania lotów próbnych aeroplanom rumuńsko-francuskiego towarzystwa lotniczego.

—:o:—

SEJM GDAŃSKI PRZYJAŁ POWTÓRNIE USTAWĘ O AMNESTJI.

Polska Agencja Telegraficzna.

Gdańsk, 8 maja.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu gdańskiego znajdowała się na porządku dziennym ustawa o amnestji, uchwalona przed kilku tygodniami przez sejm, a przez senat odrzucona. Sejm uchwalił wczoraj znaczną większością głosów ponownie powyższą ustawę. Wobec tego, senat będzie musiał w ciągu jednego miesiąca albo zastosować się do powyższej uchwały sejmu, albo odwołać się do referendum.

—:o:—

RUCH PORTOWY W GDAŃSKU ZWIĘKSZYŁ SIĘ.

Polska Agencja Telegraficzna.

Gdańsk, 8 maja.

Statystyka portowa za kwiecień wykazuje, że zarówno przywóz, jak i wywóz znacznie się zwiększyły, co spowodowane zostało z jednej strony nagromadzeniem się w portach sąsiedzkich wielkiej ilości towarów, które nie mogły być wysłane z powodu lodów na Bałtyk z drugiej zaś strony z powodu ogromnego wzmożenia się eksportu drzewa i cukru z Polski.

Wielki zjazd antiwojenny w Londynie.

Apel do przyjaciół pokoju. — Program zjazdu.. — Misja kobiet całego świata.

W dniach od piątego do dziewiątego maja odbędzie się w Londynie wielki zjazd pokojowy. Komitet pragnie by kongres wypadł imponująco, jako zbiorowy protest świata przeciw wojnie.

Dlatego też wzywa tych wszystkich do brania udziału, którzy odczuli ciężar wojny. Przewodnictwo zjazdu objęła „Międzynarodowa rada kobiet", a prezydentem konferencji będzie markiza Aberdeen, której dotychczasowa działalność w sprawie pokoju daje rękojmię, że rezultat zjazdu będzie miał olbrzymie znaczenie w dziejach ruchu antiwojennego.

Pierwszy dzień zjazdu będzie poświęcony sprawom szkolnym wzajemnym wymianom nauczycieli i uczniów. W tym dniu wygłosi się również szereg referatów o pokojowej wspólnej pracy narodów i tworzeniu międzynarodowych organizacji humanitarnych.

W drugim dniu zjazdu omawiana będzie sprawa mniejszości narodowych i prawa klas pracujących. Wygłoszone zostaną odczyty i zestawione opinje rozmaitych stronnictw, dotyczące spraw przemysłu i finansów. Wszystkie odczyty będą trzymane w tonie popularnym.

Dnia trzeciego nastąpi szereg przemówień w kwestji pracy kobiet, opieki nad macierzyństwem, zwalczania alkoholizmu i t. p.

Dopiero ostatni dzień będzie poświęcony polityce zagranicznej. Komitet przygotował już sporo wniosków w tej materji.

W pierwszym rzędzie utworzenie demokratycznej organizacji, któraby zajęła się kontrolą międzynarodowych stosunków politycznych. Do organizacji tej wezwliby delegaci wszystkich narodów, a głównem jej zadaniem byłoby uzyskanie od rządów zmniejszenia zbrojeń.

Z góry już odezwy komitetu wskazują na wielkie zadanie kobiet, które powinny działać wspólnemi siłami przeciw wojnie i krzywdzie. Wola i energja kobiety może zdziałać wiele. — Widzimy już rezultaty tej skupionej woli — więc w pierwszym rzędzie prawa polityczne, któ re kobiety osiągnęły w wielu krajach i zwalczanie alkoholizmu w Ameryce.

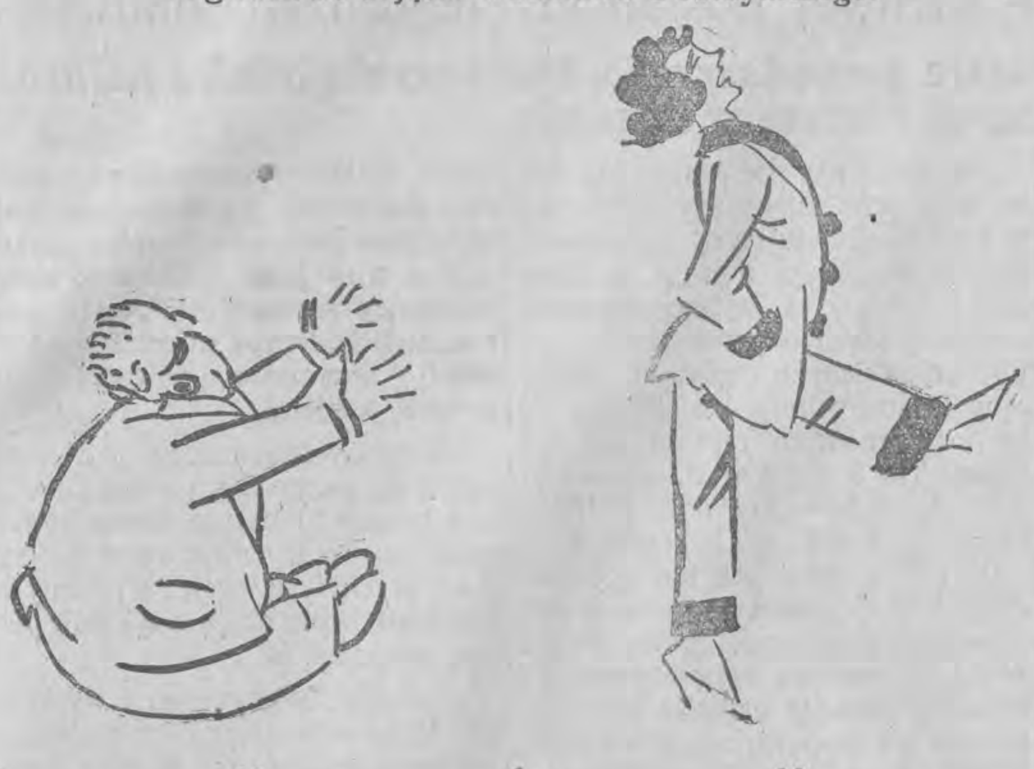
Zjazd londyński ma więc być tylko manifestacją, ale i obliczeniem sił.

Środki działania będą na zjeździe ustanowione i akcja wojenna zostanie przeprowadzona na wielką skalę, oprze się bowiem na agitacji i pieniądzach

Lola Gzyms-łódzka Titine

Wesoła tragedja rozpalonych zmysłów w 50 aktach.

Migawkowe zdjęcia Stanisława Dobrzyńskiego.



43.

Gdy amant klęczał u jej stóp
I szeptał o miłości
O wiernym sercu, co wciąż wre
I pławił się w czułości...

44.

To wówczas sprytna Lola Gzyms
Tak rzecze: Oj, ty młody,
Ja wiem, że kochasz, ale ty
„Rzeczowe" daj dowody...
(dalszy ciąg za chwilę).

Zgrzyty.

Rozwiązanie kwestji socjalnej.

Świat myśli nad kwestją nierówności mienia,
Ja twierdzę: to wcale rzecz nie taka smutna,
Bo ot bagatela, a z kwestji ni cienia:
Niechaj tylko pieniądz zechcą robić z płótna.

Wówczas zaraz zniknie różnica majątku,
Każdego bogactwo równo się oceni,
Albowiem przy takim społecznym porządku,
Każdy człek mieć będzie... płótno w swej kieszeni.

Sat.

Walki francuskie w cyrku A. Ciniselli.

75 i 76-ty dzień.

ŚRODA.

CZARNA MASKA — WILDMAN
Węgry.

Przed powyższem spotkaniem zjawia się na arenie błękitnia maska i wyzywa do walki faworytów turnieju.

Arbiter nie przyjmuje nowego zapaśnika, gdyż turniej ma się już ku końcowi.

Maska przeważnie w ofenzywie. Wildman jest jedynym na turnieju zapaśnikiem który prócz ładnej techniki posiada ogromną siłę.

Wynik remisowy.

ORŁOW — BRUSZEWSKI
(Rosja)

Znaczna przewaga Orłowa, który już w siódmej minucie powala przeciwnika.

PETERSEN — POPŁAWSKI
Danja Łódź

Spotkanie decydujące.

Popławski walczy ładniej niż dotychczas i często atakuje Petersena.

Wreszcie w 17 minucie chwyta Petersen przeciwnika za przedni pas, kładąc go na obie łopatki.

Arbiter p. Michniewicz.

CZWARTEK.

ORŁOW — CZARNA MASKA.
(Rosja)

Orłow walczy jak zwykle dziko.

Czarna Maska mimo, iż jest stale w ofenzywie, walczy słabiej, niż dnia wczorajszego.

Wynik remisowy.

BRUSZEWSKI — UJBO
Łódź Finlandja

Stała przewaga finladczyka, który w 12 min. chwytem „supless" powala przeciwnika na obie łopatki.

ŚPIEWACZEK — MICHELSOHN
Czechosłowacja Łotwa

Przewaga zmienna.

Śpiewaczek walczy pewniej, niż dotychczas, w przeciwieństwie do Michelsohna, który okazuje się coraz słabszy.

W 8 min. przeciwnicy znajdują się w parterze i Śpiewaczek całym ciałem przygniata przeciwnika.

Niepewny arbiter odgwizduje zwycięstwo Śpiewaczka, chociaż było ono wątpliwe.

Arbiter p. Michniewicz słabszy.

Ze sportu.

DZIEŃ POLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ.

W niedzielę, dnia 11 maja obchodzą sportowcy święto P.Z.P.N.

W dniu tym w całej Polsce odbywają się zawody towarzyskie między lokalnymi wrogami, z których czysty dochód przeznaczony jest na zasilenie szczupłych funduszów, tej najwyższej w Polsce, władzy sportowej.

Łódzki okręgowy związek piłki nożnej chcąc również przyczynić się do zasilenia „piłkarskiej" kasy ustalił na dzień 11 maja cały szereg ciekawych spotkań między lokalnymi konkurentami, na które przypuszczać należy tłumnie pośpieszą sportowcy.

Program dnia podzielony jest w następujący sposób:

godz. 11.30 Union-Hakoah i przedmecz G.M.S.—Sokół na boisku D.O.K.IV.

godz. 11.30 Ł.T.S.G.—Siła i przedmecz 28 p. S.K.—Kaniów na boisku przy ulicy Wodnej;

godz. 4 po poł. na boisku Ł.K.S. Sensacja dnia. Spotkanie dwóch najgroźniejszych przeciwników lokalnych Ł.K.S. — Turystów. Przedmecz Widzew-Concordia.

Jak więc widać zawody będą bardzo interesujące.

Widz.

W obliczu lichwiarskiego przekalkulowania cen.

Klucz sytuacji leży w rękach władz administracyjnych.

Od dziesięciu już dni złoty polski równolegle ze zwolna detronizowaną marką polską, jest naszą walutą obiegową; od tyluż dni za ladą sklepową, przy stołach w składach i bankach, przy kramie rynkowym wielcy i maluczcy biedzą się nad przekalkulowywaniem sum wpłacanych w różnych walutach.

A rachunki te trudne są i zagmatwane tem trudniejsze że brak w obiegu bilonu wytwarza głód drobnej monety.

I źle bardzo się stało, że grosze ten fundament rachunku nie zostały puszczone w obieg jednocześnie ze złotem, stworzyło to bowiem podstawy do spekulacyjnego przekalkulowania cen na podstawie ułatwienia wpłat.

To „ułatwienie wpłat" jest w praktyce zbrodniczem zaokrągleniem cen nie do najbliższego dziesiątka tysięcy lub następnego grosza, lecz do równego dziesiątka groszy, tak że przy drobnych objektach podwyższenie cen wynosi 20 — 30 proc.

Klasycznym przykładem takiego „zaokrąglenia" cen są cenniki cukierni i restauracji.

I tak szklanka herbaty kosztuje obecnie 25 groszy = 450 tys. mkp. czyli o 100 tys. mk. drożej.

W restauracjach żmudne przekalkulowywanie cennika przyniosło restauratorom 20 proc. podwyżkę.

W wielu gałęziach handlu „przekalkulowanie" cenników nie zostało jeszcze ukończone, ale i tam niewątpliwie jest ono brzemienne w przestępstwo, przewidziane dekretem prezydenta Rzeczypospolitej.

Machinacje te nie mogą być pokryte rzekomem podwyższeniem cennika jeszcze przed waloryzacją — jest to bowiem jedynie manewr mający na celu zamaskowanie zastosowania fałszywej relacji marki do złotego przy przewalutowaniu cen. Sytuacja jest bardzo poważna...

To spekulacyjne przewalutowanie cen stworzy kilkudziesięcioprocent. wzrost drożyzny, który wobec powszechnego kryzysu zacięży na i tak bardzo niskim poziomie bytowania szerokich warstw robotniczych i pracowniczych.

Dekret prezydenta Rzeczypospolitej przewidział tę możliwość — od naszych więc władz wykonawczych zależy całkowicie zapobiegnięcie tej zbrodniczej lichwie.

azul

Najoryginalniejszy trening footballowy w Łodzi.

Odbył się wczoraj na boisku Ł. K. S.

„Prasa" grała przeciw „Artystom".

W dniu wczorajszym na boisku Łódzkiego klubu sportowego odegrany został dwuaktowy trenning footbalowy. W wykonaniu artystów teatru miejskiego contra przedstawiciele prasy łódzkiej.

Na szczęście w drużynie prasy nie było ani jednego krytyka teatralnego to też żadnego wypadku na boisku nie było.

Drużyna teatru miejskiego przedstawia się jako materjał footbalowy bardzo ładnie to też zapewne jedynie wskutek przyzwyczajenia do dotychczasowe status quo została „zjechana" przez niekompletną obsadę prasy w stosunku 3 : 1.

Nastrój na boisku był całkowicie zakulisowy...

Następny trenning odbędzie się w niedzielę, dnia 11 bm., zaś te jedyne w swoim rodzaju zawody 29 bm. na rzecz funduszu olimpijskiego.

W dniu tym jedna z najsympatyczniejszych prymadonn naszej sceny pani Jarkowska wystąpi w tytułowej roli sensacyjnej sztuki „Sędzia" linjowy na matchu „Teatr miejski" — „Prasa".

Wap.

Nieszczęśliwa miłość 18-letniego młodzieńca.

„Pensjonarka", która była wesołą córą koryntu.

Dom państwa B. był dnia wczorajszego widownią tragedji, która omal nie pociągnęła za sobą śmierć ich syna 18-letniego Henryka.

Oto Henryk B., wróciwszy na obiad do domu, udał się do swego pokoju i mimo obiadowej pory nie zjawił się w jadalni.

Zaniepokojeni rodzice, wszedłszy do pokoju syna, znaleźli go wiszącego na klamce od drzwi na ręczniku. Rzucano się natychmiast do ratunku. Po niedługich zabiegach udało się wrócić młodocianemu denatowi przytomność.

Niedoszły samobójca powziął widocznie swój zamiar na serjo, albowiem zostawił dłuższe listy, w których motywował obszernie swój postępek.

Rodzice dowiedzieli się z tych listów że przyczyną samobójczego zamachu młodego Henryka była miłość.

Zakochał się w „pensjonarce", spotykał się z nią w parkach, wydawał na nią pieniądze, które czerpał z szufladki ojca.

Potem okazało się, że „pensjonarka" jest znaną na bruku łódzkim prostytutką.

Romantyczny Henryk wziął sobie ten zawód miłosny tak bardzo do serca, że postanowił popełnić samobójstwo, co też wczoraj uczynił.

Gil.

Dzień wczorajszy w kronice pogotowia.

Dzień wczorajszy, obchodzony z niebywałym zapałem przez wszystkich Stasków, Stasiów, Stachów, Stasiek był notowany we wczorajszej kronice pogotowia niejednokrotnie.

Zanotowano nawet jednego solenizanta, Stanisława Lisieckiego, który został w mieszkaniu swym przy ul. Brzózki 17, pokłuty nożem przez gości zaproszonych na uroczystości imienin.

37-letni Leonard Sobczyński (Średnia nr. 46), wskutek nadmiernego użycia alkoholu omdlał na rogu ulic Gdańskiej i Konstantynowskiej.

Wczorajsza ładna pogoda przyczyniła się ku temu, że ruch rowerowy był bardzo spotęgowany. Każdy, kto miał rower nie omieszkał opuścić okazji, by użyć ruchu na świeżem powietrzu.

I tu jednak nie obeszło się bez wypadków. Oto 15-letni Mieczysław Blumenfeld, jadąc w parku Poniatowskiego rowerem spadł z roweru tak nieszczęśliwie, że złamał nogę.

Pozatem nie obeszło się także bez drobniejszych bójek.

67-letni dozorca domu nr. 11 przy ulicy Południowej został w bramie tegoż domu uderzony kamieniem w głowę, odniósłszy ranę tłuczoną.

40-letnia praczka Anna Kalinowska w mieszkaniu przy ulicy Brzezińskiej 64 została uderzoną tępem narzędziem.

Wszystkim udzielił pomocy lekarz pogotowia.

Baczność kobiety!

Dziś o godz. 9-ej wieczorem w sali „Miłośników muzyki" dowiecie się z odczytu Henryna Zimmermana, kto jest wasz najgenjalniejszym wrogiem.

Mówią, że... przedstawicielki płci pięknej, władające piękną mową, wystąpią przeciwko podjętym prelegenta.

Wobec tej atrakcji wielkie zainteresowanie odczytem jest zupełnie zrozumiałe.

Przy najtańszem zbożu posiadamy najdroższą mąkę!

Przy najtańszej skórze surowej posiadamy najdroższe obuwie!...

Oto są anomalje naszego życia gospodarczego, które czynią Polskę najdroższym krajem w Europie.

Zaznaczaliśmy, że akcja w kierunku planowej zniżki cen jest niemniej niezbędną od akcji przeciwdziałającej ich zwyżce i podkreślaliśmy, że w zakresie cen dzieją się u nas rzeczy, które nie mogą być dłużej tolerowane. Przytoczymy szereg przykładów:

Ceny żyta w miesiącu marcu na rynku polskim okazały się po przeliczeniu na dolary **znacznie tańsze,** aniżeli na pozostałych rynkach międzynarodowych. Wyniosły one 2.38 dolarów za cm. w Warszawie, 2.73 dol. w Chicago, 3.20 dol. w Pradze i 4.33 dol. w Berlinie.

Podobny a nawet gorszy stosunek istniał w poprzednich miesiącach (w grudniu płacono w Warszawie 1.85 dol. za cm.). Rolnictwo w Polsce podupada!

W tym samym miesiącu ceny mąki pszennej (notowań mąki żytniej nie posiadamy) w detalu (za 1 kg.) kształtowały się jak następuje: w Polsce 9.8 centów, w Czecho-Słowacji 8.8 c., w Niemczech 8.6 c., w Anglji 8.5 c. **Przy najtańszym zbożu posiadano najdroższą mąkę!**

Ceny chleba pszennego (za 1 klg.) wynosiły: w Polsce — 15.5 centów, w Anglji — 8.4 c., w Czecho-Słowacji—7 c., chleba żytniego: w Polsce —5.4 c., w Czecho-Słowacji—5.6 c. (dla innych krajów cen chleba żytniego nie posiadamy).

Tak samo nie pomyślnie układają się ceny pozostałych artykułów spożywczych, decydujących o kosztach utrzymania, a tem samem o kosztach robocizny i zdolności konkurencyjnej naszego przemysłu!

W omawianym miesiącu marcu ceny hurtowe masła kształtowały się na poszczególnych rynkach, jak następuje (za 1 klg.): w Polsce — 1.07 dol., w Anglji — 0.77 dol., w Niemczech—0.75 dol., w Czecho-Słowacji —0.74 dol. Stosunek ten jest tem charakterystyczniejszy, że wszystkie wymienione państwa, prócz Polski, żywią się masłem importowanem, a Polska posiadając nadmiar krów pretenduje do eksportu masła. — Mimo to ceny tego artykułu w Polsce okazały się najwyższe. — W tymże miesiącu ceny mięsa wołowego w detalu (za 1 klg.) wyniosły: w Polsce—22.5 centów, w Anglji—28.7 c., w Niemczech — 19 c. i w Czecho-Słowacji 15,1 c.

Pod względem cen miesa przewyższyła Polskę tylko Anglja.—Ceny hurtowe cukru w Polsce utrzymywały się na poziomie cen niemieckich (19 centów za 1 kg.), przewyższając znacznie ceny w Czecho-Słowacji (13 centów za 1 klg,).

Podobny objaw nadmiernej zwyżki cen obserwujemy i w odniesieniu do wszystkich prawie artykułów przemysłowych masowego spożycia, wchodzących w skład kosztów utrzymania. — **Przy najtańszej skórze surowej posiadamy najdroższe obuwie, koszt ubrania u nas jest blisko 2 razy większy aniżeli w Anglji, gaz i elektryczność kosztują również znacznie więcej, niż przed wojną!**

Powyższy stan rzeczy nie może odbić się na kosztach robocizny, a tem samem i na zdolności konkurencyjnej, oraz możliwościach produkcyjnych tych gałęzi przemysłu, które nie wytwarzają artykułów pierszej potrzeby.

Stwierdzić należy jasno i wyraźnie. Za ciężki stan naszego rolnictwa, za kryzys panujący w szeregu gałęzi przemysłu, bardzo poważna część odpowiedzialności ciąży na pobierających nadmierne, niczem gospodarczo nieusprawiedliwione, zyski: garbarzach, szewcach, krawcach, piekarzach, młynarzach, rzeźnikach,

Przeciwko nim w pierwszej linji winna być zmobilizowana opinja społeczna. **Obok sklepów szewckich i krawieckich, przy piekarniach, młynach i garbarniach i t. p. znaleźć się winny plakaty uświadamiające ludność o różnicy cen pobieranych z przedwojennemi, ilustrujące różnice cen u nas i zagranicą i t. p.**

F. B.

FELJETON.

Angina.

(Filo-zofja, filo-jadzia, filo-regincia i wogóle).

Angina jest obecnie tak modna, jak czerwone kapelusze, jedwabne szaliki, które noszą łodzianki, jak palta gabardinowe, jak buciki z długimi „nosami", jak złoty, jak plajty, jak karminowane usta, jak pieprzyk, jak i t. d.

Anginę musi przejść dziś każdy, tak jak musi przejść przez rynsztok, jak musi przejść nad różnemi sprawami do porządku dziennego, jak musi się przejść w niedzielę po Piotrkowskiej.

Angina jest chorobą, na którą zapada każdy: młody, czy stary, sympatyczny, czy taki brutalny, że aż skandal, żonaty, czy taki, który się chce ożenić i dlatego szuka mieszkania, brzydki, jak pantofel, czy podobny do Gajdarowa, słowem: wszyscy.

Czemu angina tak się obecnie w Łodzi rozwielmożniła — nie będę się nad tem zbytnjo zastanawiał. Przyczyniła się ponoć ku temu późna wiosna, gumowe palta, duże dekolty i wszystko, co jest z tem związane.

Angina nie jest chorobą straszną. Są o wiele gorsze. Tyfus, cholera, dżuma, katarakta i zapalenie opon mózgowych, połączone z tyfusem, bronchitem oraz ściskaniem w żołądku i okolicy.

Ale bodaj że żadna choroba nie wywołuje tylu komplikacji, co angina.

A komplikacje nazywają się tak: jeden doktór, felczer, drugi doktór, znowu felczer, ciotka, znajomi, babka, przyjaciele, trzeci doktór, przyjaciółka, właściciel składu manufaktury, onże sąsiad, kwas borny, czwarty doktór,, starszy felczer, chinina, aspiryna, cytryna, najlepszy felczer, doktór, felczer, felczer, doktór, doktór i t. d. i t. d.

Nie mam gumowego palta, nie noszę dekoltu, ani jedwabnych pończoszek, a jednak miałem anginę. I to anginę w najgorszym przejawie, albowiem ze wszystkiemi wyżej wyszczególnionemi komplikacjami.

Przedewszystkiem bolało mnie gardło.

Chciałem splunąć, z braku spluwaczki w mem mieszkaniu, na wszystko i żyć nadal normalnie, gdy wtem...

Wtem, jak się to pisze w powieściach, zadźwięczał dźwonek u drzwi frontowych które wznosiły się w kurytarzu i miały arystokratyczny wygląd.

Otworzyłem.

Ciotka.

A ciotka poci się, siada i mówi. Wszystko to robi jednocześnie i z nadzwyczajną wprawą.

Pozatem patrzy na mnie z litością i ze smutkiem w swych kaprawych oczach.

— Chory jesteś?

— Kto? Ja? — pytam z wrodzonym mi oburzeniem.

Ciotka kładzie majestatycznie swą rękę na mojem czole.

— Musisz pójść do łóżka. Trudno. To angina. Pokaż gardło. Ot tak. Mów: aąa... Tak, tak... Angina, białe plamki... W razie zaniedbania kończy się: zapaleniem stawów, nerek, paznokci, odcisków, pięt, śmiercią, albo jeszcze gorzej.

— Ooo! — jęknąłem, stęknąłem, mruknąłem.

— Płucz cytryną, bo cytryna wszystko wygryzie.

— A może — wtrąciłem nieśmiało — pchły bedą lepsze, albo buldog, albo sumienie wujaszka, który okradł bank i zgwałcił trzydzieści dziewcząt?...

— Masz gorączkę także... — rzekła ciotka, poczem umilkła, poczem pomacała mi poraz czterdziesty drugi puls, poczem wyszła.

A w gardle coś musiało się rzeczywiście popsuć. Ciotka ma pewno rację, co jak wiadomo jest właściwością kobiet, które mają duże biusty, długie włosy i wbrew przysłowiu: duży rozum...

Posłałem po doktora.

— Tak, angina. Tinctura jodi, liquor burovi, moje uszanowanie, zawsze do usług. Cytryny pan nie używaj, bo to powoduje podrażnienie i prowadzi do obłędu.

Potem przyszedł felczer.

— Mój panie! Ten doktór, to jest idjota. Bo wogóle: skąd doktór do anginy, skąd? Ja panu mówię: pendzlowanie, pendzlowanie i jeszcze raz pendzlowanie. A jeżeli to nie pomoże, to panu już nic wogóle nie pomoże. Nawet jasna cholera nie pomoże.

Przyszedł sąsiad.

— A! Moje uszanowanie! Słyszałem, że pan ma anginę i wpadłem tu na chwilę, żeby panu poradzić coś. Moja teściowa miała anginę. Łykała lód i po trzech minutach angina przeszła, jak moja córka do drugiej klasy. Więc radzę panu, jako dobry przyjaciel, a zarazem sąsiad, aby... aby... żeby... żeby...

A ja robiłem, co mi kazali. Płukałem, pendzlowałem jadłem kluski na mleku, pociłem się, charczałem, jęczałem, aż schudłem, jak suchotnik, który umarł na biegunkę.

Potem przychodzili inni, radzili, doradzali, zaręczali, wzruszali ramionami, mierzyli gorączkę, a także siebie od stóp do głowy.

Cudem dowiadywali się o mojej anginie.

Był nawet stróż i życzył wszystkiego najlepszego i nawzajem.

Była szwaczka, praczka i graczka

Była rozpacz, Sodoma i Gomora.

Zamknąłem się w pokoju. Pomyślałem: zwarjuję, albo zrobi się lepiej.

Nic już nie robiłem. Nie płukałem, nie pendzlowałem, nie chciałem i t. d.

Myślałem: o migdałach, które puchną i o migdałach niebieskich, które służą do czegoś innego.

I wynalazłem nowy środek na wyleczenie anginy. Jest to środek wielkiej, głębokiej, szumiącej, wezbranej rzeki.

Należy tam wrzucić wszystkich doktorów, felczerów, ciotki, sąsiadów, kwasy borne, chininy, aspiryny, przyjaciółki, znajomych i wogóle tych wszystkich, których obchodzi to, że jakiś niewinny, jak anioł, człowiek ma anginę.

Środek ten pewniejszy, im rzeka jest głębsza, a woda zimniejsza.

Za dobry skutek i szybkie wyleczenie ręczy

Spleen.

Migawki sądowe.

—:o:—

Na wsi.

Uciekam myślą na chwilę od rozklekotanego kotła miejskiego, gdzie od świtu do mroku dudnią maszyny, pędzą zwarjowane tramwaje i ludzie łokciem torują sobie drogę życia.

Przenoszę się do zaczarowanej poezji pól i lasów, szemrzących strumyków, i w uszach bzyka mi już poryk bydła, wracającego o zachodzie słońca z łąki.

Wsi radosna! Słońcem oblane przestrzenie, czyste, niezadymione powietrze, chaty, jak śnieg, białe krowy dojne i ty, koniku, pasący się na ugorach — do was, do was wyciągam stęsknione ramiona, wam oddaję serce swe i duszę, najukochańsze skarby wy moje!

Wsi słoneczna, roześmiana, roztańczona, rozhulana, rozigrana, rozfalowana bałwanami, które co rok przyjeżdżają, by wychłeptać świeże powietrze na twem łonie!

Wsi spokojna! Koicielko smutków wielkomiejskich, matko bolejąca, która łzy ocierasz rozpłakanym rosą trawom jasnemi paluszkami słońca!

Wiśniowa Góro, Rudo Pabjanicka, Żakowice, Helenówku, Zakopane, Góro Kalwarjo, Łasku, Różyce, Starachowice, Częstocice — Ku wam wysyłam per poste z nowemi znaczkami groszowemi z adresem nadawcy zgnębioną myśl i wolne żarty!..

A propos — żarty na bok.

We wsi Płuty pod Łodzią przyłapano na gorącym uczynku niejakiego Szymona K. w chwili, gdy kradł drzewo z podwórza gospodarskiego.

Ponieważ Szymon K. mieszka w Łodzi i jest z zawodu tkaczem, sprawę skierowano do sądu pokoju, który skazał go na dwa tygodnie aresztu.

Juris.

Skompromitowana Julja

Słynna amerykańska gwiazda kinematograficzna, Mary Pickford, jest, jak wiadomo, żoną również słynnego artysty filmowego, Douglasa Fairbanka.

Niedawno, na wiadomość, że Douglas ma grać rolę Romea w sfilmowanym dramacie Szekspira „Romeo i Julja", przedstawiciel „New York Heralda" odwiedził artystkę, pragnąc się dowiedzieć, co sadzi o swym mężu w roli Romea.

— Nie chciałabym — odparta Mary Pickford — aby Douglas grał Romea. Ten Romeo przecież, to charakter słaby, nie zgadzający się z silnym charakterem Douglasa. A przytem, proszę pana, ten Romeo okropnie skompromitował Julję, odwiedzając ją po nocy!

Prawdziwie amerykańska trzeźwość poglądów!

GAZETA GIEŁDOWA

EXPRESS WIECZORNY Łódź 9 maja 1924

Warszawska giełda walutowa.

(Telefonem od sprawozd. giełdowego „Expressu").

GOTÓWKA

Dolar 5,185
frank franc. 30,95

CZEKI.

Belgja 25,40
Holandja 194
Londyn 22,65 — 22,50
Nowy Jork 5,185 — 5,18 1 4 — 5,180
Paryż 30,95 — 30,94
Praga 15,27 i pół
Szwajcarja 92.20
Wiedeń 7,32 i jedna czwarta
Włochy 23,15
Sztokholm 137.10
Pożyczka 8-io proc. 8—8.10—8
Miljonówka 0.50
Bony złote 0.75

PIERWSZA PRZEDGIEŁDA WARSZAWSKA.

Belgja 27,29
Chrystjanja 71.20
Holandja 192,95
Kopenhaga 87.20
Londyn 22.60
Nowy Jork 5.15
Kanadyjskie 4.89

Paryż 33.58
Praga 15.07
Szwajcarja 91.55
Sztokholm 136.20
Wiedeń 7.22
Włochy 22.95

DRUGIE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.

Dolary 5.10 i pół
Tendencja bez zmiany.

TRZECIE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.

Dolary 5.18 i trzy czwarte (w żądaniu) 5.18 i pół (w płaceniu).

CZWARTE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.

Dolary 5.19 i jedna czwarta (w żądaniu, 5.18 i trzy czwarte (w płaceniu).
Tendencja mocniejsza.

PIERWSZA PRZEDGIEŁDA GDAŃSKA.

Warszawa 1.9 i pół
Dolary 5.67

DRUGIE NOTOWANIA GDAŃSKIE.

Bez zmiany.

TRZECIE NOTOWANIA GDAŃSKIE

Bez zmiany.

Warszawska giełda akcjowa.

I. BANKOWE.

Bank Dyskontowy 8—8 i pół
Bank Handlowy 9—8.5—9.25
Bank dla H. i Prz. 1.60
Bank Kredytowy 1.30—1.35
Bank Handlowy P. 4
Bank Przem. Lwów 0.50
Bank Zachodni 2.90, VI em. 2.50—2.60
Bank Zw. Spółek 6
Bank Zw. Ziemian 0.4

II. CHEMICZNE, ELEKTRYCZNE, CUKROWE, CHEMICZNE.

Cerata 0,45 — 0,40
Sole potasowe 5— 4 i pół — 4,65
Kijewski 0,45 — 0,57
Puls 0,45 — 0,75 — 0.65
Spiess 1,30
Zgierz 3,55 — 3,75
Elektryczność 2,60 — 2,70
P. T. E. 0,25 — 0,20
Kabel 1,50
Siła i światło 0,65 — 0,70
Chodorów 4,75 — 5,50 — 5,35
Czersk 1,15 — 1,20
Częstocicie 2,70 — 2,73
Gosławice 1,80 — 2,05
Michałów 0.85—0.90
Cukier 4,75 — 5,25 — 5,00
Firlej 0,75 — 0,80
4azy 0,25 — 0,30 — 0,25

III. DRZEWNE, NAFTOWE i METALURGICZNE.

Drzewo 0.80—0.85
Przem. Leśny 25
Węgiel 7—7.10
Nafta 0.75
Rylscy 0.25—0.20
Cegielski 0.80
Fitzner 10 (dwójki)
Lilpop 0.80—0.95—0.80
Modrzejów 11.25 (dr.)
Norblin 0.65—0.75
Ortwein 0.55
Ostrowiec 10—11 i pół
Parowozy 6.50—6.55
Pocisk 1,20
Rohn 0.75—0.60
Rudzki 2.20—2.30—2.25
Starachowice 3.75—4—3.90
Ursus 1.60—1.65
Zieleniewski 2

IV. WŁÓKIENNICZE, HANDLOWE i RÓŻNE.

Konopie 6,85
Zawiercie 70 — 65 — 66
Żyrardów 31 — 42
Borkowski 2 — 1,95 — 2
Jabłkowscy 0,25 — 0,30
Skóry 0,20
Syndykat 2,25
Zach. Tow. 0,55 — 0,75
Ćmielów 1,00 — 1,10
Haberbusch 6,80 — 7,10
Korek 0,10 — 0,15
Spirytus 2,25 — 2,20
Ostrowite 1,85
Tendencja mocniejsza.

Cło w złocie.

Warsz. kor. „Expressu" telefonuje: W uzupełnieniu rozporządzenia ministra skarbu z dn. 13 grudnia r. ub. wydane zostało w dniu 24 kwietnia r. b. następujące rozporządzenie dotyczące wpłacania opłat celnych w złocie.

Monety złote winny mieć wagę normalną. Starte, nadpiłowane, obcięte lub w jakikolwiek inny sposób uszkodzone monety wykluczone są do przyjęcia.

W miejsce monet złotych cło może być za specjalnem zezwoleniem ministerstwa skarbu uiszczane również złotem w stopach z uwidocznionemi na nich cechami państwowego urzędu probierczego: w urzędach celnych Rzeczypospolitej polskiej — polskiego urzędu i w urzędach celnych na obszarze w. m. Gdańska — urzędu gdańskiego, względnie angielskiego.

Wartość jednego grama czystego złota określona została na 3,44 złotego.

Giełdy zagraniczne.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Nowy Jork, 8 maja.

Dewizy. Kurs dzienny 3 i pół
Londyn 4,36,37
Londyn 60 dni 4,33,37
Paryż 6,03
Amsterdam 37,39
Kopenhaga 17,00
Praga 2,94
Berlin 23,3/8 — 23,1/2 cent. za biljon

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 8 maja.

Radjo. Zamknięcie giełdy.
Nowy Jork 437,34
Francja 69,20
Belgja 85,y2
Włochy 97,62
Szwajcarja 24,61 i pół
Hiszpanja 31,69
Portugal 1,65
Holandja 11,68,75
Danja 25,69
Norwegja 31,375
Szwecja 16,565
Helsingfors 175,25
Niemcy 18,5 biljona.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 8 maja.

Radjo. Zamknięcie giełdy.
Londyn 70,60
Nowy Jork 16,20
Belgja 81,50
Hiszpanja 225
Włochy 72,10
Szwajcarja 280
Norwegja 223
Szwecja 423,50
Praga b8,50
Rumunja 8,10
Wiedeń 22,50

GIEŁDA PRASKA.

Praga, 8 maja.

Dewizy. Amsterdam 12,97
Berlin 7,97 za biljon
Chrystjania 471
Kopenhaga 578
Sztokholm 902
Zurych 607
Londyn 149,62 i pół
Nowy Jork 34,10
Wiedeń 485
Madryt 472
marka polska 3,50 za miljon
marka niemiecka 7,95 za biljon
Paryż 218,50
Włochy 154,50

GIEŁDA AMSTERDAMSKA.

Amsterdam, 8 maja.

Londyn 11,67 7/8
Berlin 0,61 i pół
Paryż 16,72 i pół
Szwajcarja 47,40
Wiedeń 0,0037 i pół
Kopenhaga 45,45
Sztokholm 70,50
Christjanja 37,25
Nowy Jork 266 3/4
Bruksela 13,60
Madryt 36,95
Włochy 11,97 i pół
Praga 780 — 785
Helsingfors 665 — 672 i pół

GIEŁDA KOPENHASKA.

Kopenhaga, 8 maja.

Londyn 25,68
Nowy Jork 588
Paryż 37,50
Antwerpja 30,30
Zurych 104,60
Amsterdam 220,40
Sztokholm 155,35
Christjanja 82,80
Helsingfors 14,70
Praga 17,16
Rzym 26,50

GIEŁDA SZTOKHOLMSKA.

Sztokholm, 8 maja.

Londyn 16,55
Berlin 0,89 za biljon
Paryż 24,18
Bruksela 19,45
Szwajcarja 67,35
Amsterdam 141,80
Kopenhaga 64,50
Chrystjanja 52,80

GIŁDA CHRYSTJAŃSKA.

Chrystjanja 8 maja.

Londyn 31,45
Paryż 45,50
Nowy Jork 718
Amsterdam 269 i pół
Zurych 128
Helsingfors 17,95
Sztokholm 190
Kopenhaga 122,25
Praga 21,10

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Nowy Jork, 8 maja.

Dowóz do portów Atlantyku i Golfu 5,000, dowóz wewnątrz kraju 3,000, wywóz na kontynent 6,000.

Loco 30.50, majc 30.17—30,17, lipiec 28.36—28.38, sierpień 26.25—26.25, wrzesień 25.20—25.20, październik 24.62—24.64, grudzień 24.00—24.04, styczeń 23.71—23.71, marzec 23.80—23.80.

Nowy Orlean, 8 maja.

Loco 29.88, maj, 29.82, lipiec 27.87—październik 23.90, grudzień 23.65, styczeń 23.15.

Liverpool, 8 maja.

Notowania końcowe. Maj, 17,11, lipiec 16.49, październik 14.37, grudzień 13.93, styczeń 13.83

Brema, 8 maja.

Bawełna amerykańska. Cena za 1 kg. 38,81 centów amerykańskich.

Profesor bilardowy-złodziejem

Zdobywał pieniądze w sposób b. prosty.

Aresztowanie eleganckiego młodzieńca, które nastąpiło przed kilku dniami w pewnej paryskiej kawiarni artystycznej, poruszyła do głębi sfery artystyczne nadsekwańskiego grodu.

Aresztowany nazywa się George Portier, liczy sobie 25 wiosen i jest znany, jako najzdolniejszy bilardzista w Paryżu. W wielkich zawodach bilardowych, które odbyły się w stolicy Francji przed paru laty, zdobył Portier pierwszą nagrodę. Jego nadzwyczajna zręczność i pierwszorzędna gra (potrafił on z „miejsca" zrobić 150 punktów) otworzyły mu drzwi do najelegantszych domów tak, że George Portier był mile widzianym gościem wśród najlepszych sfer towarzyskich Paryża.

Ale teraz — talent Portiera został zdruzgotany. Okazało się bowiem, że w ręce agentów, którzy go aresztowali, wpadł niepospolity złodziejaszek.

Dziwili się znajomi Portiera i było dla nich niedościgniona tajemnicą, skąd czerpie „mistrz bilardu" pieniądze na tak wytworne życie, jakie zwykł prowadzić. — Portier bowiem, prócz swej sztuki, którą uprawiał z zamiłowaniem, nie miał żadnego zajęcia.

Cały dzień spędzał w kawiarniach, restauracjach i publicznych lokalach i miał zawsze pełne kieszenie pieniędzy. Tajemnica sposobu, przy pomocy którego Portier zdobywał pieniądze była bardzo prosta.

Portier odwiedzał codzień inną kawiarnię.

Elegancko ubrany, o miłej powierzchowności był wszędzie mile widziany, a nikomu na myśl nie wpadło, by posądzić młodego Portiera o jakiś ukryty cel zbrodniczy.

Stalował sobie zwykle filiżankę kawy, czekał aż jakiś stół bilardowy będzie wolny, a wówczas dopiero przystępował do gry. Obwieszczał przytem kelnerowi, że chce zaprodukować kilka mistrzowskich „tricków", gdyż, jak mówił, jest „profesorem" sztuki bilardowej.

Ledwo „profesor" rozpoczynał grę, już obok tego stołu zbierała się cała ciżba ciekawych, którzy z niekłamanym podziwem obserwowali mistrzowską jego grę.

Jego oszałamiające „masówki" i inne tricki, które wykonywał Portier z niesłychaną zręcznością, zwabiały coraz więcej zachwyconych widzów.

Ale „gra profesora" nie trwała długo.

Po dziesięciu minutach „mistrz" przerywał ćwiczenie, brał kościane kule i sam wkładał do małego automatu, który znajduje się zwykle w salonach bilardowych i służy jednocześnie do oznaczenia ilości czasu, zużytego przez gracza podczas gry. Poczem wołał kelnera, płacił mu za czas, nadto dawał mu suty napiwek i—znikał.

Obserwatorzy patrzeli za odchodzącym eleganckim młodzieńcem z widoczną zazdrością. Zwykle dwaj, czy trzej panowie zdradzali ochotę do naśladowania mistrzawskich „sztosów" „profesora" i zamawiali u markiera stół.

Tu następowało zwykle wielkie rozczarowanie. Oto drogie, ze słoniowej kości utoczone kule gdzieś zniknęły, a miejsce ich zajmowały bezwartościowe kule drewniane.

Zawiadomiona o powyższych manipulacjach „profesora" policja, przedsięwzięła ostrą akcję, w wyniku której George Portier został aresztowany podczas gry w bilard.

Tajemnica jego bogatego życia została rozwiązana.

Najdroższa!

Piszesz jak kura pazurem i ja również pójdźmy do grafologa on nas połączy węzłem dozgonnym.

W sądzie wiedeńskim, na ławie oskarżonych zasiadł niejaki dr. Haft, rodem z Argentyny.

Obwiniony uprawiał od dłuższego czasu szczególny proceder — a mianowicie kojarzył małżeństwa przy pomocy grafologji.

Posiadał dostatnio urządzone biuro stręczenia małżeństw, a od kandydatów i kandydatek zabierał próby pisma.

Na zasadzie ekspertyzy wybierał odpowiednie damy, odpowiednim panom, zaznajamiał ich między sobą, doradzał małżeństwo, a gdy poczuli oboje do siebie skłonność spisywał z nimi akt wolnego związku małżeńskiego.

Za czynności te kazał sobie suto płacić i tak: za próbę pisma 100,000 koron, za przedstawienia kandydatowi do małżeństwa przyszłej jego żony 100,000 koron, za każdy list wysłany w ich sprawie 10 tys. koron, a za spisanie aktu małżeńskie go 200,000 koron.

Charakterystyczną rzeczą dla nastrojów wiedeńskich jest ta okoliczność, iż biuro dr. Hafta miało niezmiernie wiele czynności i robiło znakomite interesy. — Wreszcie jakiś malkontent oskarżył kapłana wolnych związków małżeńskich o wyłudzanie pieniędzy i o oszustwo.

Na rozprawie sądowej orędownik grafologicznych małżeństw ukazał z górą setkę dziękczynnych listów od szczęśliwych małżonków, a sędzia uznał jego proceder za zgodny z prawem i uwolnił dr. Hafta od wszelkiej odpowiedzialności.

Grafologja triumfowała...

—o—

Próbne małżeństwo pastora.

Niepowszedni zaiste proces rozwodowy toczył się niedawno w Londynie. Małżonka pewnego amerykańskiego pastora, oskarżyła swego męża, że ją [illegible] i tyranizuje. Niedobrym tym małżonkiem był pastor James Price of Scemon.

Małżonkowie pobrali się przed 3 laty i wówczas mówiło się, że jest to romantyczne małżeństwo z miłości, ale szczęście małżeńskie niedługo trwało.

W [illegible] po ślubie, pastor wyprowadził się do innego mieszkania, w którem żona mogła niekiedy go odwiedzać. Wizyty te widocznie [illegible], ponieważ [illegible] domu [illegible], aby [illegible] więcej do niego nie wpuszczał. Ostatecznie rzeczy zaszły tak daleko, że pastor groził swojej żonie rewolwerem, jeżeli będzie mu się [illegible] narzucać.

Przed trybunałem rozwodowym pastor opowiedział osobliwą historję swego małżeństwa, które według zawartego przed ślubem układu, miało być tylko małżeństwem na próbę.

Gdyby jedno z małżonków w przeciągu dwóch lat zdecydowało się na opuszczenie wspólnego mieszkania, to drugie miało się na to zgodzić, bez wszelkich dalszych protestów.

Pastor po roku miał już dosyć małżeństwa, uważał zatem, że stosonie do przedślubnej umowy, może opuścić żonę. Trybunał był jednakowoż innego zdania. Małżeństwo rozwiązano wprawdzie, ale pastor został skazany na płacenie dosyć wysokich alimentów.

—XX—

Pies sprawcą dwóch rozwodów.

Pies jest inteligentnem zwierzęciem, ale nie dość krytycznie odnosi się do sprawy wierności małżeńskiej.

Dowodem tego, piękny, czarny pudel nazwiskiem „Ami" należący do pana Lambert, urzędnika bankowego w Ljonie, we Francji.

„Ami" przeszedł dobrą tresurę i nauczył się nosić z domu gazety, do pani Lambert, która była właścicielką sklepu.

Pewnego dnia „Ami" szukał daremnie gazety, niedostawiła jej na czas poczta, zmartwił się więc srodze, iż pani jego pozostanie bez lektury. Zaczął więc poszukiwania w domu i wyciągnął z jakiegoś kąta paczkę owiniętą w stary dziennik.

Słusznie rozumiejąc, iż pomysłowością swoją ucieszy chlebodawców, przyniósł paczkę do sklepu i złożył ją u stóp swej pani.

Stary dziennik był istotnie kopalnią niezwykle interesujących wiadomości, owinięte nim bowiem były listy miłosne, pisane przez pewną młodą mężatkę do pana Lamberta, męża właścicielki sklepu.

Taki druzgocący dowód niewierności małżeńskiej nie mógł utonąć w nicości lecz spowodował dwa rozwody.

Pudel stracił wprawdzie dobrego pana, ale zato zyskał sławę okrutnego mądrala.

JULJAN STARSKI. (151

Szatan Łodzi.

—x—

Powieść awanturniczo-obyczajowa z życia łódzkiego.

—:o:—

— Nie to dziwne panie Kranc — rzekł po chwili milczenia — zaobserwowałem, że pan mówi o Łodzi i jej mieszkańcach z dziwną mieszaniną sentymentu i pogardy... Zdaje się, że pan tę Łódź jednocześnie uwielbia i nienawidzi...

Kranc zmieszał się.

— Cóż za dziwny wniosek!... A zresztą cóż w tem dziwnego; prawie każdy łodzianin, kocha swe ojczyste miasto, a jednocześnie pogardza niem...

Nagle drzwi od gabinetu rejenta otworzyły się i ukazała się otyła postać rejenta...

— Bardzo przepraszam pana, panie dyrektorze, że pozwoliłem panu czekać...

Akta wszystkie są gotowe.... Panowie tylko będą łaskawi podpisać...

— Cudownie... Jest już wpół do jedenastej, a o jedenastej jestem zajęty...

— Więc proszę panów do gabinetu... Weszli...

Rozpoczęło się podpisywanie aktów, poczem Dernour wręczył Krancowi czeki na 120 tysięcy dolarów....

Ostateczny obrachunek miał być przeprowadzony za pośrednictwem jednego z banków Bosla...

Kranc pożegnał się z Dernourem i szybko zbiegł ze schodów...

Piotrkowska 247 — rzucił szoferowi...

Rozparł się wygodnie w dorożce samochodowej...

Szybka jazda nie zadawalała go...

Zniecierpliwienie jego wzrastało z minuty na minutę — nie potrafił już zupełnie opanować nerwów...

A jednocześnie do duszy jego wkradła się jakaś niezrozumiała obawa, jakiś niewytłómaczony lęk...

Sam sobie nie mógł zdać z tego sprawy...

Nagle poczuł gwałtowne wstrząśnienie... Auto zatrzymało się...

— Co się stało? — zapytał szofera.

— Guma pękła — brzmiała spokojna odpowiedź.

— Psiakrew! — zaklął głośno...

A może to omen, podszepnęła mu rozgorączkowana wyobraźnia...

No śmieszne — ofuknął sam siebie...

Ile się wam należy—zapytał szofera...

— No bo proszę pana, ja nie jestem winien...

— Nie tłómaczcie się... Ile się wam należy. — Głos jego przybierał już chrapliwe brzmienie...

— Dziesięć, proszę pana...

Rzucił mu banknot i po chwili namysłu szybko podążył pieszo...

Nie zważał już na nic i na nikogo... Roztrącał tłum przechodniów, brutalnie łokciami nawet torując sobie drogę...

Wreszcie stanął przed małym domkiem, oznaczonym na karcie domowe Nr. 247...

— Gdzie tu mieszka pani Ejnwer — zapytał stojącego przed sienią wejściowa chłopca...

— Ejwer... W sieni na prawo...

Sień była wąska i ciemna... Zapalił zapałkę...

W głębi ujrzał tabliczkę z napisem „Emanuel Ejwner"...

Zadzwonił...

Po chwili drzwi odemknęły się i jakiś starczy głos ostro zapytał:

— A tam kto...

— Proszę otworzyć do panny Emilji...

—A kto?

— Kranc...

— Zaraz zapytam się panienki i drzwi zamknęły się ponownie. (D. c. n.).

Prenumerata: W Łodzi mk. 3.300,000 i odnosz. do domu 250.000 miesięcznie — Zamiejscowa mk. 5.200.000 miesięcznie. Zagranica mk. 10.000.000 miesięcznie.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: mk. 50000 za wierszmilimetrowy (na stronie 10 szpalt.) W TEKŚCIE mk. 100000 za wiersz milimetrowy (na str. 8 szpalt). NADESŁANE: mk. 83000 za wiersz milimetrowy (na str. 8 szpalt.). NEKROLOGI mk. 80000 za wiersz milimetrowy na str. 8 szpalt. Zagraniczne i zamiejscowe po tekście mk. 400000 ... miejscowe o 50 proc. drożej. Zagran. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Express Wieczorny i Republika łącznie 8.300.000 Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon 27-24, 22-14. Godziny przyjęć redakcji 6—7 po południu. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte zamówienia bez osobnego zawiadomienia.

Za wydawnictwo „Republika", Sp. z ogr. odp. W. Polak. Czcionkami „Republiki" Piotrkowska 49 Tłocznia, Piotrkowska 15. Redaktor Władysław Polak